

# ZŻYCIĘ

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

## PRZEMYSKIE

NR 35 (252) ROK VI 30 SIERPNIA 1972 R. NAKŁAD 10 718 EGZ. CENA 2 ZŁOTE



Dobrze nam tu było, ale czas już w drogę.  
Do zobaczenia na przyszłą wiosnę!

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

## ZMIANY NA LEPSZE

Dwa, trzy lata temu niewiele dobrego można było napisać o spółdzielni produkcyjnej w Iskani. Plony zbóż były niskie, nowa obora nie wykorzystana, zarobki spółdzielców nienadzwyczajne. A dziś? W oborze stoi (wraz z bukatami) 95 sztuk bydła, a nad nim, w odpowiednio przystosowanym poddaszu znajduje się brojlernia nowoczesnie urządzona, wyposażona w wodociąg, centralne ogrzewanie, bardzo czysto utrzymana. Jej obsługa: Aniela Słowiak, Stefania Struś i Helena Furman dbają o kurczęta, toteż upadki są niewielkie, a przyrost drobiu duży. Średnia waga ośmiotygodniowych brojlerów sprzedanych Zakładom Jajczarsko-Drobiarskim w Rzeszowie wynosi 1,45 kg. Jednorazowo hoduje się tu 8000 sztuk kurczaków. Pierwszy wychów przyniósł około 60 000 zł dochodu.

Nieźle przedstawia się również produkcja polowa. W ubiegłym roku zebrano średnio 20 q zboża z ha tj. tyle samo ile osiągają rolnicy gospodarujący indywidualnie, którzy przez wiele lat przewyższali pod tym względem spółdzielców.

Dobrze zapowiadają się perspektywy na najbliższe lata. Spółdzielnia przejmie w zagospodarowanie grunty Państwowego Funduszu Ziemi, wybuduje magazyn zbożowy wraz z silosami i suszarnią, postawi garaże i szopy na maszyny rolnicze.

Pomyślne wyniki gospodarcze korzystnie odbijają się na zarobkach i warunkach bytowych spółdzielców. W 1971 roku dniówka obrachunkowa mimo spłaty zaległych kredytów wyniosła ponad 50 złotych, w br. będzie z

pewnością wyższa. Dodatkowym źródłem dochodów są działki przyzagrodowe o wielkości około 60 arów każda. Spółdzielcy uprawiają na nich warzywa, ziemniaki, hodują bydło, trzodę chlewną, drób. Powodzą im się chyba nie najgorzej, większość spośród nich wybudowała lub buduje nowe domy mieszkalne. Korzyści ze wspólnej gospodarki są widoczne toteż każdy chętnie przychodzi do pracy. Przykładem mogą być oborowi Józef Babiś i Krystyna Grządziel, traktorzysta Władysław Kurasz, kombajnista Julian Hajnold, długoletni członek spółdzielni Jan Kuraś. Dużo inicjatywy i przedsiębiorczości w rozwój spółdzielni wkladają: przewodniczący Julian Szatyga oraz kierownik produkcji, a zarazem członek zarządu Józef Mileczanowski.

ski



Zabudowania spółdzielni produkcyjnej w Iskani.  
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

## PRZEMYSKA BARCELONA

Gdzie są te czasy? — wzdychają co starsi kibice przemyskiej Polonii. „Te czasy”, to lata przedwojenne. Wtedy to Polonia odnosiła sukcesy, o jakich dzisiaj trudno nawet marzyć. W 1928 r. walczyła przeciw o wejście do ekstraklasy piłkarskiej. W skład A klasy okręgu lwowskiego wchodziło wówczas 14 drużyn: Pogoń (Stryj), Revera (Stanisławów), Janina (Złoczów), 6 p. lotn, Ekran, Jutrzenka, Sparta, Lechia, Ukraina, Pogoń II (Lwów), Czarni II, Hasmona II i Polonia Przemysł. Rozgrywki były niezwykle zacięte, a o mistrzostwie zdecydował trzeci mecz pomiędzy Reverą Stanisławów, a Polonią. Po zaciętej walce zwyciężyła Polonia 4:2 (2:2).

Mistrzów okręgu podzielono na trzy grupy: Grupa I: ŁTSG Łódź, Pogoń Poznań, Ruch Warszawa i Polonia Bydgoszcz. Grupa II: Garbarnia Kraków, Victoria Sosnowiec oraz Pogoń Katowice. Grupa III: 1 p. leg. Wilno, 22 p.p. Siedlce i Polonia Przemysł.

Bardzo dobrze wystartowała Polonia, w inauguracyjnym meczu wygrywając z 1 p. leg. Wilno 6:0 (0:0). Bramki dla Przemysła zdobyli: Sinda 3, Ekert, Kowalski, Wawrzakowicz po 1. Pozostałe mecze eliminacyjne także zakończyły się zwycięstwami piłkarzy Polonii. Wygrali w Siedlcach 3:2 i w Przemyslu z 22 pp 4:1. Zdobyli pierwsze miejsce z pięciopunktową przewagą nad piłkarzami 22 pp oraz imponujący stosunek bramkowy 16:3. Zwycięzcami pozostałych grup eliminacyjnych zostali piłkarze ŁTSG i Garbarni. Ci ostatni dopiero w trzecim decydującym meczu pokonali niezwykle groźną Pogoń Katowice 2:1 (1:1).

Pierwszy finałowy mecz rozegrała Polonia na własnym stadionie, w obecności 3000 widzów z ŁTSG. Do przerwy prowadzenie dla przemyslan zdobył Chudziński, po zmianie stron Kowalski i Sinda zdobyli dwie dalsze bramki, a łodzianie zrewanżowali się dwoma celnymi trafieniami najlepszego swego piłkarza Herbsteicha. Rewanż w Łodzi przyniósł pechową porażkę 0:2.

Kolejny mecz z Garbarnią, był chyba najdramatyczniejszym pojedynkiem finałowym. Przemyslanie przegrali 1:2 zdobywając bramkę ze strzału Rajdka, ale „bohaterem” meczu był sędzia p. Walczak. Ilustrowany Tygodnik Sportowy „Stadion” z 28 XI 1928 r. zamieścił notatkę. „P. Walczak sędzia tych zawodów, musiał uciekać przed zemstą zwolenników „Polonii” bocznymi uliczkami, w przebraniu policjanta z zarepetowanym rewolwerem w rękę, do dworca kolejowego...”. To byli kibice! Aż strach pomyśleć co by zostało z p. Paduranu gdyby mu przyszło sędziować w 1928 r. w Przemyslu.

Ostatni swój mecz Polonia rozegrała w Krakowie z Garbarnią ulegając 0:6. Po nieudanych walkach pozostała satysfakcja, że Garbarnia debiutując w rozgrywkach ekstraklasy, zdobyła tytuł mistrza Polski. Pozostała też anegdota:

— Tatusiu, to prawda, że footballista musi wszystko na boisku widzieć i dobrze się w grze orientować?

— Tak jest moje dziecko.

— A co piłkarz robi, gdy nic nie widzi i w grze się nie orientuje?

— Zostaje sędzią mój synu!

Gdzie są te czasy?

ZBIGNIEW JANUSZ



Józef Mileczanowski — kierownik produkcji ogląda ziemniaki odmiany Merkur 2 uprawiane na reprodukcję. Odnaznaczają się one dobrymi zaletami smakowymi.

## ● DZIAŁALNOŚĆ „RUCHU” W ZAKRESIE KOLPORTAŻU PRASY I PRZYGOTOWANIA DO ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO

### ● PROGRAM OBCHODÓW 50 ROCZNICY POWSTANIA ZSRR

— Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR wysłuchała informacji dyrektora Oddziału Rejonowego „Ruchu” Jerzego Kryłowskiego, a następnie oceniła kolportaż prasy w mieście i powiecie. Jak wynika z danych statystycznych czytelnictwo systematycznie wzrasta. Np. w stosunku do ubiegłego roku sprzedaż „Nowin Rzeszowskich” zwiększyła się o 6 proc., „Chłopskiej Drogi” o 7 proc., „Sztandaru Młodych” o 22 proc., „Walki Młodych” o 10 proc., „Życia Przemyskiego” o 13 proc., „Profilu” o 97 proc. itd. Zmniejszyła się prenumerata „Trybuny Ludu”, stąd też egzekutywa zobowiązała członków partii, a w szczególności aktyw do jej czytania.

W dyskusji na omawiany temat wypowiedzieli się m. in.: M. Słodziński — pracownik Wydziału Propagandy KW PZPR, L. Dronka — dyrektor PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, J. Krajnik — dyr. Rzeszow-

skiego Wydawnictwa Prasowego. Rozważano sposoby rozwoju czytelnictwa na wsi, gdyż jest ono tam jeszcze niedostateczne, perspektywy rozwinięcia sieci kiosków „Ruchu”, usprawnienia dostaw prasy do odbiorców. Zwrócono uwagę na mało operatywną pracę listonoszy w organizowaniu indywidualnych i zbiorowych prenumerat, zastanawiano się nad propozycją otwarcia w Przemysku salonu wydawniczego.

W drugim punkcie obrad egzekutywa wysłuchała informacji o przygotowaniach do nowego roku szkolnego z uwzględnieniem: przebiegu remontów kapitalnych i bieżących, zmian kadrowych na stanowiskach kierowniczych. Zorientowani w sytuacji członkowie egzekutywy wskazali na niedotrzymanie terminów remontów w niektórych obiektach, m. in. Szkole Podstawowej nr 5 w Przemysku, w Zo-

hatynie i innych. Poddano krytyce politykę kadrową Wydziału Oświaty Prezydium PRN oraz niedopatrzania w zakresie troski o sprawy sanitarne-higieniczne.

Egzekutywa zatwierdziła przedstawiony przez Wydział Propagandy KMIP program działania ideologiczno-politycznego w zakładach przemysłowych. Wyznacza on zadania w zakresie wyzwalania inicjatywy załóg, określa sposoby i metody działania. W dziedzinie szkolenia przewiduje zapoznanie członków partii z minimum wiedzy ekonomicznej.

Od września do pierwszego kwartału przyszłego roku trwać będą obchody 50-lecia powstania ZSRR. Zatwierdzony przez egzekutywę program przewiduje organizowanie odczytów, spotkań z uczestnikami wycieczek do Związku Radzieckiego, imprez artystycznych w PDK i MDK, wystawienie sztuki radzieckiej przez „Fredreum”, wyświetlanie radzieckich filmów w kinie „Bałtyk”, wieczory pytań, ogłoszenie konkursu literackiego o tematyce przyjaźni.

## Milicja Obywatelska ostrzega i proponuje

W Przemysku i powiecie kilka tysięcy młodzieży uzyskało w ciągu minionych lat karty rowerowe. Mimo złożenia specjalnych egzaminów, nie zawsze młodzi ludzie, jeżdżący na rowerach stosują się do przepisów drogowych, stąd też zdarzają się wypadki. Obserwuje się również zjawisko nadmiernego korzystania młodych rowerzystów z bardzo ruchliwych ulic, co oczywiście jest niewskazane.

We wrześniu prowadzona będzie w szkołach kampania propagandowa na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży na dro-

gach. Już wkrótce inspektoraty MO wysyłać będą do rodziców pierwszoklasistów specjalne kartki pocztowe przypominające o potrzebie zapoznania dzieci z przepisami drogowymi i nauczania ich prawidłowego poruszania się po chodnikach i jezdniach.

Ograniczenie akcji profilaktycznej do pocztówek byłoby niewystarczające, toteż Milicja Obywatelska proponuje nauczycielom i wychowawcom opracowywanie (przy udziale dzieci) plasz, balet i gazetki o tematyce bezpieczeństwa drogowego, organizowanie specjalnych lekcji i pogadanek na ten temat, tworzenie klubów młodych rowerzystów itp. Do współpracy w opiece nad dziećmi milicja zaprasza wszystkich obywateli naszego miasta i powiatu.

## Śmiertelne zatrucie

Mieszkańcy Ujkowic nazbierali przez pomyłkę trujących grzybów w przekonaniu, że są to kanie. Po przyrządzeniu spóźniła się cała rodzina. Jeszcze tego samego dnia nastąpiły objawy zatrucia, jednak o pomoc do lekarza zwrócono się wtedy, kiedy już było za późno. Spośród sześciu osób przywiezionych do szpitala troje dzieci: Alicja Bajorek lat 6, jej siostra Małgorzata lat 7 i Dorota Lewicka lat 5 zmarły. Ich matki znajdują się w szpitalu i jest nadzieja, że powrócą do zdrowia.

Informując czytelników o tej tragedii, ostrzegamy przed zbieraniem grzybów, co do których nie ma się pewności, że są jadalne.

## Coraz więcej lekarzy na wsi

Objęcie opieką społeczną służby zdrowia rolników spowodowało niemal natychmiast wiele trudności kadrowych i lokalowych. Wszystko jednak powoli normuje się ku zadowoleniu pacjentów ośrodków zdrowia, punktów lekarskich, izb felczerskich itp. Powiększa się systematycznie baza lokalowa i kadra medyczna. Np. w lecznictwie otwartym na wsi zatrudniono dodatkowo 12 pracowników, przewiduje się również zwiększenie obsady Powiatowej Chirurgicznej Przychodni Obwodowej.

## Spadek po biurach GRN

Niektóre gromadzkie rady narodowe ulegną wkrótce likwidacji, a wiadomo, że posiadają one jakieś mienie, a m. in. budynki, na które wielu amatorów ostrzy sobie zęby. Np. wnioski w sprawie przeznaczenia budynków GRN w Nienadowej, Hermanowicach, Olszanach, Sufczyźnie, Wyszatycach, Huwnikach na potrzeby lecznictwa złożył Wydział Zdrowia Prezydium MRN. Po odpowiedniej adaptacji chce on je przeznaczyć na ośrodki zdrowia, punkty lekarskie, mieszkania dla personelu. Na decyzję prezydium trzeba będzie poczekać kilka miesięcy — ale już dziś wiele czynników przemawia za takim rozdysponowaniem.

## Dwa pawilony przy ul. Wieniawskiego

Przy ul. Wieniawskiego (w pobliżu Wybrzeża Kościuszkiego na Zasaniu) trwają prace przy budowie dwóch pawilonów: handlowego, którego właścicielem jest MHD Artykułami Spożywczymi oraz baru — kawiarni Przemyskich Zakładów Gastronomicznych. Wykonawcą robót jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usługi Technicznej Handlu Wewnętrznego. Obydwa obiekty zostaną oddane do użytku w przyszłym roku. Pawilon PZG będzie dysponował 80 miejscami stałymi i 40 sezonowymi (na tarasie).

## Stacja Rolniczo-Chemiczna informuje

Zniwa i sprzęt zbożowy mamy już poza sobą. Ostatnie snopy zniknęły z pól około 20 bm. O wyjątkowo żmudnej w tym roku pracy zniwiarzy świadczy fakt, że zaledwie na 8 tys. hektarów koszono zboża za pomocą kombajnów i snopowiązałek, natomiast aż na 17-tysięcznej połaci zbierano je ręcznie, bądź to przy użyciu konnych kosiarek.

Obecnie trwają omloty. Przebiegają one na ogół sprawnie. Zdaniem rolników kółkowe młocarnie spisują się znacznie lepiej niż w roku ubiegłym, widać, że dokładniej przeprowadzono remonty i przeglądają techniczne. Wszystkie geosowskie punkty skupu notują już ożywiony ruch. Do 20 bm. dostarczono ponad 2300 ton zboż konsumpcyjnych z tegorocznych zbiorów. Niestety, jakość ziarna nie jest najlepsza. Liczne burze gradowe, które wcześniej powaliły zboża, spowodowały, że ziarno nie zostało dobrze wysuszone. Wydajność z hektara jest zatem niższa niż przewidywano.

Każdą wolną chwilę wykorzystują rolnicy na dokonanie podorywek. Trzeba się spieszyć, bo jeszcze prawie połowa ściernisk leży odłogi, a tymczasem rozpoczęły się już siewy rzepaku. Lepiej także wcześniej przygotować stanowiska pod zboża ozime. Rolnicy mają zagwarantowane dostawy 800 ton ziarna kwalifikowanego odmian intensywnych z Państwowych Gospodarstw Rolnych w Medyce, Olszanach i Sierakoścach oraz ze Stacji Nasiennno-Szkółkarskich w Korytnikach i Wawliwie.

Zabiegami agrotechnicznymi bardzo na czasie jest wapnowanie. Usługi w tym zakresie wykonują POM i kółka rol-

nicze. Bardzo duże zapotrzebowanie panuje zwłaszcza na wapno poflacyjne, zgłoszone przez rolników zamówienia opiewają na 4383 tony, podczas gdy planowano wysiać 3900 ton. Jak z tego wynika, nie trzeba już nikogo zbytnio przekonywać, że wapnowanie poprawia strukturę chemiczną gleby (przeszło 60 proc. arealu uprawnego w Przemysku charakteryzuje nadmierną kwasowość) czyli w efekcie przy należytych nawożeniach przyczynia się do wzrostu plonów.

Z nawożeniem coraz lepiej. W podsumowanym niedawno roku gospodarczym 1971/72 nasz powiat uplasował się na trzecim miejscu w województwie (ustępując jedynie jarosławskiemu i przeworskiemu), jeśli idzie o rozprowadzenie nawozów sztucznych. Uzyskaliśmy wskaźnik wysiewu w wysokości 132 kg NPK/ha nawozów oraz 93 kg wapna w czystym składniku przy średniej wojewódzkiej odpowiednio 114 i 62 kg NPK/ha.

W bieżącym roku rolnicy powinni wysiać 24 100 ton nawozów czyli o prawie 5 tysięcy ton więcej niż w roku ubiegłym. Mimo iż do połowy sierpnia sprzedano zaledwie 1208 ton, co stanowi 5 proc. planu, to dynamika zakupów w stosunku do analogicznego okresu r. 1971 wynosi aż 176 proc.!

Bardziej przezorni gospodarze spieszą się z zakupem nawozów, ponieważ w magazynach pozostały niewielkie ich ilości i lada dzień przy zwiększonym popycie mogą wystąpić braki asortymentowe. Już obecnie dokonuje się przerzutów masy nawozowej (zwłaszcza azotowych) z rejonów podgórskich do geosów w zachodniej części powiatu. alb

## Książki są już na pokładzie m/s „Przemysł”

W ubiegłym tygodniu pierwsza partia książek przekazana została załozce statku m/s „Przemysł”, który akurat zawinął do macierzystego portu w Szczecinie. Książki do marynarskiej biblioteki opieczkowaliśmy ex librisem, który właśnie prezentujemy. Jego autorem jest artysta plastyk Edward Kmiecik.

Do tej pory zgromadziliśmy już około 500 tytułów wydawniczych. Mimo dość pokątnego księgozbioru naszą akcję prowadzimy nadal.

Czytelników zachęcamy do przejścia domowych biblioteczek, może znajdzie się coś dla tych, co na morzu. a.



## Przybywa odbiorców gazu bezprzewodowego

Korzystanie z urządzeń gazu bezprzewodowego znajduje coraz większe uznanie wśród mieszkańców prawo-

brzeżnej części miasta. Z każdym miesiącem przybywa odbiorców, i obecnie jest ich około sześciuset.

*Przyjemny pieszak*

Z prawdziwą przyjemnością za pośrednictwem Waszego poczytnego tygodnika chcemy podziękować za kilkudniowy pobyt naszego obozu wędrownego w Waszym pięknym tysiącletnim grodzie, a ściślej mówiąc na terenie ośrodka TKKF przy ul. 22 Stycznia, gdzie kierownikiem jest jeden z najsympatyczniejszych ludzi tego miasta pan Władysław Sekoński.

Przyjęcie na tuł przystani to dowód serdecznej więzi z bracią turystyczną: uczynność, uprzejmość, bezinteresowna pomoc (zwiedzanie zabytków miasta i okolic) — bez prze-

sady, wzór dla innych, a przy tym Przemysł miasto bardzo ładne, pięknie zagospodarowane, czyste i ludzie uprzejmi, i życzliwi.

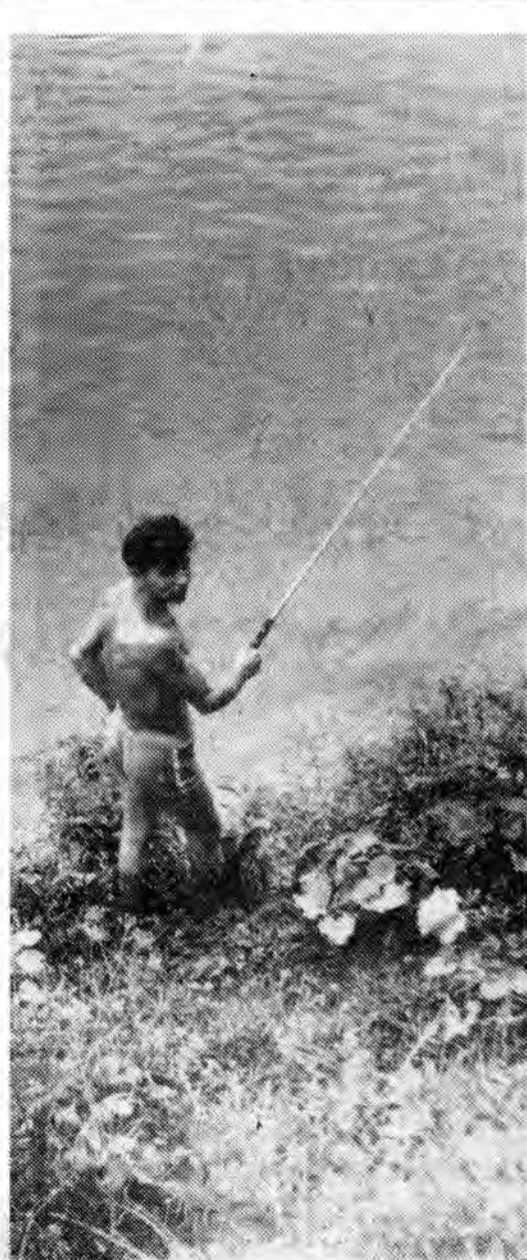
Wszyscy członkowie naszego obozu wyrażają pełny szacunek dla kierownika przystani wodnej w Przemysku za okazanie nam tak mało i rzadko spotykanej gościnności, co było jednym z głównych czynników wpływających na uprzyjemnienie naszego pobytu.

Serdecznie wszystkim za to dziękujemy!

Z turystycznym pozdrowieniem obóz wędrowny kombinatu PGR Biała Nyska.

Za uczestników kierownictwo obozu

mgr Edward Czofer  
Wiesław Korczykowski



Póki jeszcze dopisuje pogoda

Fot. TZ

# Czar czterech kótek czy zmora?

Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty pisma podpisanego przez zastępcę kierownika Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium MRN Mariana Ingłota. Dotyczy ono listu czytelnika zatytułowanego „Czar czterech kótek, czy zmora”. Z uwagi na podjęty w nim problem chcemy potraktować go nie tylko jako odpowiedź na konkretną sprawę, lecz również głos w dyskusji, która wraz z rozwojem motoryzacji jest coraz częściej przedmiotem licznych komentarzy i często kontrowersyjnych stanowisk.

— „Problem budowy garaży poruszony w cytowanej notatce nie jest sprawą nurtującą tylko mieszkańców osiedla Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Krasińskiego, lecz problemem w skali całego miasta. Szybko rosnący postęp motoryzacyjny spowodował wzrost wskaźnika ilości samochodów na 1 000 mieszkańców naszego miasta z 80 do 160. Powoduje to konieczność budowy większej ilości garaży i zmusza do wykorzystywania wszystkich możliwych rezerw terenowych. W konkretnej sytuacji dotyczącej budowy garaży przy ul. Krasińskiego informujemy, że realizuje się je na podstawie prawomocnych pozwoleń udzielonych przez tut. Wyzd. BUA na wniosek Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, będącej rzecznikiem interesów wszystkich mieszkańców osiedla. Obiekty zlokalizowano w pasie ochronnym

od torów kolejowych relacji Przemysł — Żurawica, z zachowaniem istniejących urządzeń małej architektury. Odnosnie poruszonego w notatce dojazdu do jednego z boksów garażowych przez chodnik, informujemy, że taki stan nie miał miejsca, gdyż przed zaużytkowaniem garażu za zgodą Wyzd. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej tut. Prezydium dokonano przeróbki chodnika, celem zapewnienia prawidłowego dojazdu. Reasumując informujemy, że przy wydawaniu zezwoleń na budowę garaży nasz Wydział bierze pod uwagę interesy wszystkich obywateli, tych, którzy posiadają pojazdy samochodowe jak i tych, którzy ich nie posiadają.

Nowoczesnym sposobem rozwiązania, najbardziej ekonomicznym i zabezpieczającym problem ochrony środowiska naturalnego człowieka, byłoby podjęcie budowy garaży i parkingów zbiorowych, wielopiętrowych na terenach specjalnie wyznaczonych poza osiedlami mieszkaniowymi. Rozwiązania takie szeroko stosowane są w świecie, a sporadycznie w kraju, aktualnie jednak w naszych warunkach stosunkowo drogie. Budowa takich garaży wymaga przygotowania prefabrykatów elementów typu przemysłowego i właściwej organizacji inwestycji. W opracowaniach planów szczegółowych dla naszego miasta rezerwy się już tereny i przewiduje lokalizację tego typu garaży”.

munikacji Prezydium MRN potrafi zaradzić znu?

## DOM BEZ WODY

Przy ul. 1 Maja 54 w podwórku stoi budynek oznaczony numerem 54 d, którego mieszkańcy pozbawieni są wody, mimo iż sąsiednie domy mają instalacje wodociągowe. Dlaczego tak się dzieje?

Po prostu różni gospodarze: tam gdzie doprowadzono wodę administratorem jest MZBM, tutaj natomiast plece sprawuje Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości, które wyliczkowało sobie, że dla 4 lokatorów nie oplać się wykonywać podłączenia wod.-kan. Stanowisko co najmniej dziwne, gdy się zważy, że dom znajduje się w całkiem dobrym stanie, co przy napiętej sytuacji mieszkaniowej w mieście nie jest bez znaczenia. Dlaczego więc pozbawia się lokatorów elementarnych wygód, przecież wystarczyłoby doprowadzić wodę do korytarza! Koszt takiego przedsięwzięcia nie przerasta chyba możliwości finansowych Zrzeszenia?

W pobliżu nie uświadczysz studni ulicznej, a mieszkańcy z naprzeciwka niechętnym okiem patrzą na tych, którzy od kilkunastu lat z wiadrami wędrują codziennie po wodę do ich domu. Jak długo można być grzecznym i uczynnym?

## WĄDOŁY NA UL. PUŁASKIEGO

Prasa doniosła ostatnio, że sławny żużlowiec uległ poważnemu wypadkowi na jednej z ulic Gdańska. Jezdnia była w dobrym stanie, przyczyną wypadku stał się poślizg.

Mieszkańcy ul. Pułaskiego w Przemyslu wypadki motocyklowe (tyle że mniejszego kalibru, a więc bez rozgłosu) oglądają na swojej ulicy niemal codziennie. Na jezdni bowiem wadł na wadole, pozostałość po minionych wykopach kanalizacyjnych. Po deszczu, a tych nam ostatnio nie brakuje, nie sposób przejść, o dojechaniu mowy nie ma. Zbliża się zima, trzeba zwieźć opał, tylko problem czym i jak.

Wzorem przodków, kochani przemyslanie, na własnych barkach, ewentualnie za pomocą tacek,

big.



## NAŚLADOWNICTWO WSKAZANE

W Szczecinie obowiązuje żelazna reguła (bez wyjątków), która każdego, kto wyciął jedno drzewo w mieście, zmusza do zasadzenia dwóch nowych. W ten sposób wzbogaca się drzewostan — „zielone płuca” miasta.

Szczecin, zdaje się, jest chlubnym wyjątkiem. W Przemyslu wprawdzie przeprowadza się od czasu do czasu szumne akcje zadrzewiania pod hasłem „płuca dla miasta”, lecz niezależnie od tego przez większą część roku bez skrupułów niszczy się zieleni.

Oto mija właśnie rok od chwili, gdy zwracaliśmy uwagę na kilka zeschniętych drzew w pobliżu stacji benzynowej przy ul. Jagiellońskiej. Obiecano zasadzić nowe, lecz do tej pory nikt się o to nie zatroszczył.

Obecnie gruntownie zmienia swój wygląd ul. Grunwaldzka. W trakcie wymiany oświetlenia pod topór poszło kilka pięknych jarzębów, a zagrożonych uschnięciem wskutek podcięcia korzeni jest co najmniej kilkanaście.

I co? I nie. Ze Szczecina do Przemysła tak daleko...

## SIŁA ZŁEGO

Jak wiadomo od 1 sierpnia część przystanków autobusowych MPK usytuowana została przy ul. Kowala. Od tego czasu raz po raz dochodzi do konfliktów pomiędzy kierowcami a woźnicami stacjonującymi tu także dorożek konnych. Od epitetów aż uszy puchną. Dorożkarze, mimo pozorów, są górą, bo za sprzymierzeńców mają... końskie muchy, które rozpleniły się w okolicy garmatarii i tną niemiłosiernie.

Siła złego na jednego — jak głosi przysłowie. Konflikt narzmiewa. Może Wydział Ko-



W niedzielę 20 bm., uczestników kolonii imienia Czytelników „Nowin Rzeszowskich” odwiedzili przedstawiciele fundatorów i organizatorów kolonii: Jan Ryniewicz z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylno-Odzzieżowego, Edward Piwowar z Wojewódzkiego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego, Józef Gajda z Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, Sebastian Rajner z Wojewódzkiego Związku SOP, Edmund Skórski z WSS „Spolem”, Aleksander Plaksiak z Wojewódzkiego Zarządu PKPS oraz dyrektor Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego Józef Krajnik i redaktor „Nowin Rzeszowskich” Józef Nowakowski.

Goście wręczyli dzieciom wiele słodyczy, obdarowali upominkami i lodami. Młodzież ze swej strony zaprezentowała swe umiejętności artystyczne, odbyła się również zgaduj-zgadula na temat znajomości geografii i historii Przemysła. Jej zwyciężcy: Małgosia Królika z Sa-

noka, Danusia Sekulska z Rudnika i Franio Adamski z Zobatyna otrzymali nagrody.

Dzieci chwaliły sobie pobyt na kolonii i dziękowały za opiekę i mile spędzone wakacje.

Przedstawiciele fundatorów i organizatorów kolonii im. Czytelników „Nowin Rzeszowskich” raz jeszcze gościli u swych podopiecznych — na zakończenie turnusu. M. in. przybył Adam Piller — prac. Prezydium WRN (który pierwszy odpowiedział na apel redakcji „Nowin”), a także Marian Stodziński z KW PZPR oraz Leon Dronka — dyr. Woj. Oddziału PUPiK „Ruch”.

To ostatnie spotkanie, podobnie jak poprzednie, było bardzo serdeczne. Dzieci, kończące przemyskie wakacje, otrzymały od swych opiekunów piękne książki.

Na zdjęciu: Dyrektor Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego mgr J. Krajnik obdarowuje uczestników kolonii lodami. Fot. TZ

## Wakacyjne pocztówki

Huśtawka pogodowa, jaką uraczył wczasowiczów sierpień nie najlepiej wpłynęła na samopoczucie naszych miłych Czytelników. Nic dziwnego — panowała niekorzystna sytuacja biometeorologiczna. Pocztówek otrzymaliśmy mniej niż zwykle, ważne jest jednak to, że były. Napisali do nas:

— przemiłe krakowianki:

Marta, Zofia i Krystyna wędrujące przez Przemysł — Birczę w Bieszczady;

— p. Antoni Kaszycki wraz z grupą przemyslan przebywający na obozie muzycznym w Szymbarku;

— Romek Onufryk zwiedzający podczas wakacji Warmię i Mazury;

— państwo D. R. Józwickowie, Z. A. Chomowie i A. Bryliński z wycieczki przez ZSRR, Rumunię, Bułgarię i Węgry, którą zorganizowało przemyskie Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących;

— grupa esperantystów przebywająca w Pecs na Węgrzech,

Dziękujemy!

## Nie zawsze skutkuje woda...



...pisze nasz czytelnik p. Artur Domański, który 15 bm. był świadkiem gaszenia płonących opon na miejskim wysypisku śmieci. Strażacy zamiast zlikwidować pożar przy pomocy środków chemicznych podsycają jeszcze ogień, polewając wodą płonące opony. Akcja ujarzmiania „czerwonego kura” trwała dość długo, ponieważ woda w cysternach szybko się

wyczerpała i co pewien czas trzeba było jechać po nowe porcje.

Nasz czytelnik czyni ponadto słuszną uwagę, że rozniecanie ognia w niedalekim sąsiedztwie budynków mieszkalnych, zwłaszcza przy silnym wietrze, grozi szczególnym niebezpieczeństwem. Nie bądźmy lekkomyślni!

Fot. A. Domański



**J**AROSŁAW GAŁAŃ, pisarz ukraiński, urodził się 27 VII 1902 roku w Dynowie pow. Brzozów w rodzinie urzędnika. W rodzinnym miasteczku zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej. W 1915 r. jego rodzina została ewakuowa-

latach wyzwolenia pracuje w gazecie „Radziecka Ukraina”, jemu też przypada zaszczytna funkcja reprezentowania ukraińskich dziennikarzy w słynnym procesie norymberskim. Literacka działalność J. Gałań rozpoczął jako dramaturg je-

wszych utworach do obalenia starego, kapitalistycznego reżimu, gdzie istniał ucisk narodowy i społeczny, do zaprowadzenia nowego socjalistycznego ładu opartego na sprawiedliwości społecznej. Żył i działał w czasie kiedy część pisarzy skłaniała się

## Pisarz, dziennikarz-propagator przyjaźni polsko-ukraińskiej

na do Rostowa nad Donem, gdzie młody Jarosław kontynuuje naukę i styka się z rewolucyjną działalnością, która wrzała wówczas w Rosji. W 1918 roku ojciec Jarosława postanowił wraz z całą rodziną wrócić do kraju. Wysłał więc syna na dalszą naukę do gimnazjum w Jarosławiu i w Przemyślu, gdzie ten długo przebywał. Dzięki systematycznej pracy Jarosław już w 1928 r. kończy uniwersytet krakowski, a w czasie studiów w 1924 r. wstępuje w szeregi Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) i staje się gorliwym jej działaczem.

Pierwszą pracę podejmuje jako dziennikarz w ukraińskim miesięczniku „Wikna”, tutaj też związał się ściśle z towarzyszami, którzy współpracowali z ruchem robotniczym i komunistycznym. W 1936 r. jest głównym inicjatorem zwołania kongresu antyfaszystowskiego, który się odbył we Lwowie. W latach II wojny światowej J. Gałań pracuje jako redaktor ukraińskiego radia mobilizującego rodaków do walki z faszystowskimi Niemcami. W pierwszych

szcze w 1927 r. Jego sztuki „Wantaż”, „Weronika”, „Osere-dok”, „Pod złotym őrtem” wyrażają postępowe poglądy i krytykują stosunki panujące w sanacyjnej Polsce. W swojej literackiej działalności odważnie walczył o równouprawnienie zarówno klasowe jak i narodowe.

J. Gałań pilnie śledził osiągnięcia współczesnej mu polityki i literatury europejskiej i cenniejsze efekty tych osiągnięć spożytkował w swoich utworach i pracy politycznej. W dziedzinie prozy pozostawił bogaty dorobek. Takie opowiadania jak: „Kara”, „Cityna”, „Pomerli bo-riutsa”, powieści „Hory dym-liat”, a także liczne artykuły publicystyczne przyniosły mu rozgłos.

Treść jego literackich utworów była i jest niezwykle nowatorska, rewolucyjna i czasami wręcz komunistyczna.

Gałań wzmocnił w literaturze powieściowej socjologiczną konstrukcję losu ludzkiego. Stworzył postacie bohaterów nowych czasów — czasów walki o socjalizm i budowę komunizmu. Organizował swój naród w pier-

do tendencji ugodowych i prawicowych, on zaś będąc wyznawcą ideologii marksistowskiej umiał się odciąć od tych prądów. Przychylnie był ustosunkowany do narodu polskiego, malował sylwetki Polaków, z poczuciem przyjaźni.

Trzeba dodać, że J. Gałań nie tylko piórem oddziaływał na społeczeństwo, był on również od najmłodszych lat związany z konspiracyjną działalnością KPZU. Był patriotą ukraińskim, gotowym wszystko poświęcić dla swojej ojczyzny — Ukrainy, ale rozumiał, że droga do wyzwolenia musi być oparta o przyjaźń z sąsiednimi narodami. Gałań współpracował z postępowymi ludźmi Polski i Rosji, którzy na sztandarach swoich wypisali hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. J. Gałań odegrał więc nie tylko dużą rolę w literaturze, ale również w ruchu robotniczym. Zginął we Lwowie 24 października 1949 r. od kuli faszysty.

J. STECH

P. S. Jedna z ulic Przemyśla nosi imię J. Gałańa.

### Humoreska

Późnym wieczorem obok naszego domu przyjechała ciężarówka i w kilka godzin przy wejściu do bramy stała już budka z piwem.

Z samego ranka ktoś zadzwonił.

— Dzień dobry panu — powiedział gość — przychodzę w imieniu grupy lokatorów z niższych pięter. Bardzo proszę pana o podpisanie naszego zbiorowego pisma w sprawie likwidacji budki z piwem.

I wyciągnął z teczki arkusz papieru, już pełen przeróżnych podpisów.

— Po co likwidować budkę? — spytałem naiwnie. — Czyżby piwo było szkodliwe?

— Bardzo — odparł surowo gość i przedstawił mi okropny obraz straszego pijanstwa, dzikiego bałaganu, brudu i zaśmiecenia terenu przylegającego do budki z piwem. Przemawiał bardzo przekonująco.

Po upływie piętnastu minut nowy dzwonek przerwał moje śniadanie.

— Dzień dobry panu — powiedział nowy gość, tym razem kobieta. — Przychodzę w imieniu lokatorów wyższych pięter. Bardzo proszę o podpisanie naszego zbiorowego pisma — w sprawie pozostawienia przy bramie budki z piwem.

— Jak? — zdziwiłem się. — Czyżby w międzyczasie piwo przestało już być szkodliwe?

— Widzi pan — jeśli budkę stąd zabiorą, to nasi mężowie będą szli na piwo do innej dzielnicy, daleko stąd, i to Bóg jeden wie, co tam się z nimi może stać, a tu są na oczach... I w ogóle... piwo bardzo chłodzi i gasi pragnienie. Przemawiała bardzo przekonująco.

Nazajutrz zjawił się w moim mieszkaniu sąsiad z prawej strony.

— Jaki jest pana stosunek do kwestii zazielenienia naszego podwórka? — spytał grzecznie.

— Nie wiem — przyznałem się uczciwie.

— No i widzi pan — z wy-

rzutem powiedział sąsiad. — A myślny już tu opracowali pisemko w sprawie klombów, kwietników i gazonów. Proszę, tu niech się pan podpisze. Inaczej mówiąc — proszę o autograf. Nie można dopuścić do tego, żeby chuliganeria grała na podwórku w piłkę nożną. Oni tylko szyby wybijają...

Miał rację. Jego okna wychodziły na podwórko.

## BUDKA Z PIWEM

Po półgodzinie zjawił się drugi sąsiad, z lewej strony. — Czy lubi pan dzieci? — spytał już na progu.

— W zasadzie tak — odparłem po namyśle.

— No to musi pan koniecznie podpisać zbiorowe pismo do dzielnicowej rady narodowej, żeby na podwórku zamiast kwietników i klombów zbudowali placyk dla dzieci. Trafią od nas nie uciekną, a dzieci... To nasza przyszłość, nasza nadzieja.

— A jeśli ta nadzieja będzie wybijac szyby w oknach? — spytałem naiwnie.

— Drobiazgi! — autorytatywnie odpowiedział sąsiad.

Jego okna wychodziły na ulicę.

Ledwo się z nim pożegnałem zjawił się jakiś staruszek. Długo szukał czegoś w kieszeniach, aż wreszcie wyjął jakiś duży arkusz papieru. Z trudem zorientowałem się, o co w tym piśmie chodzi, aż wreszcie pojąłem, że chodzi o walkę z hałasem.

— Drogi towarzyszu — uroczysto odezwał się staruszek. — Musicie podpisać nasz zbiorowy apel w sprawie usunięcia z naszej ulicy wszystkich linii autobusowych i trolejbu-

sowych. Również ciężarówki nie powinny jeździć naszą ulicą. W mieście powinno być tak cicho, jak w lesie.

— Przepraszam — wtrąciłem. — A jak jeździć do pracy?

— Co, co? — powtórzył pytanie staruszek, przykładając do ucha aparatki słuchowej. — Proszę mówić głośniejsze — źle słyszę.

Nie zdążyłem odprowadzić dzielnego bojownika walki z hałasem, gdy zjawiła się w moim mieszkaniu grupa bojowników walki o uporządkowanie komunikacji miejskiej.

— Nie powinien pan obojętnie przechodzić obok tych wołających o pomstę do nieba zjawisk — oświadczyli chóralnie.

— Jakich na przykład? — spytałem ostrożnie.

— Po naszej ulicy jeździ za mało autobusów i trolejbusów. A gdzie kolejka podziemna? Gdzie metro? Systematycznie spóźniamy się do pracy. Proszę szybko dać swój podpis, bo możemy się spóźnić. Tylko autograf...

Ja też śpieszyłem się do pracy, mnie też brakowało środków transportu i podpisałem. Cały dzień nikt do mnie jakoś nie dzwonił. Zrozumiałem, że sezon na pisma zbiorowe skończył się i mogę trochę odpocząć.

Ale odpoczywałem tylko w ciągu dnia. Nocą ogarniały mnie koszmary. Śniło mi się, że jestem urzędnikiem prezydium rady narodowej, który właśnie otrzymał te wszystkie zbiorowe pisma.

Budzę się obłany potem i długo nie mogę przyjść do siebie. Sen zmusza mnie do myślenia o tym, jak powinna postąpić miejska rada narodowa, otrzymawszy wszystkie te pisma. Komu dać pierwszeństwo? Komu odmówić?...

Zdemontowałem dzwonek, zażyłem parę proszków na sen i nakleiłem ogłoszenie na drzwiach:

„Autografów nie udzielam. I podpisałem się. Analfabeta”.

Oprac. Marian Niewski (AR)

## Z MOJEGO lektorium Jak umierają nieśmiertelni

Od ponurej tragedii w willi Polańskich w Hollywood minęło już kilka lat. Wiadomość agencji prasowych przedstawiająca w lakonicznej formie bandycki napad hippiesów, którzy w bestialski sposób wymordowali towarzystwo Sharon Tate, nie oszczędzając nawet jej nie-narodzonego dziecka, była wstrząsająca. Domniemanymi sprawcami zbrodni byli członkowie grupy Mansona. Prasa światowa szeroko rozpisywała się na ten temat, relacjonując w najmniejszych szczegółach przebieg procesu. Wydarzeniem tym poświęcono jest także książka Krzysztofa Kąkolewskiego „Jak umierają nieśmiertelni”.

Wytrawny stołeczny reportażysta potraktował temat reportażowo, a że nie stroni od sensacji mamy więc kolejną niezłą rzecz z gatunku „literatura faktu”. Czytelnikom „Kultury” przypomnę, że w ubiegłym roku tygodnik ten zamieszczał w odcinkach reportaży Kąkolewskiego pt. „W brzuchu potwora” dotyczący właśnie procesu Mansona i życia amerykańskich hippies. Doniesieniem z oceanu poświęcona jest druga część rzeczony książki, natomiast pierwsza stanowi legenda o słynnym playboyu z rodziny łódzkich przemysłowców Wojtku F.

Wojtek Frykowski jak większość sobie podobnych obracał się w kregach artystycznych. Jednym z jego przyjaciół był Roman Polański. Znajomość zawarta w kawiarni „Spatifu” przerodziła się z czasem w tak dalece zażyłe stosunki, że Polański powierzył Wojtkowi epizod ratownika w filmie „Nóż w wodzie”, a wkrótce potem zrealizował film „Ssaki”, którego producentem był właśnie junior Frykowski. Znudzony krajem playboy wyemigrował do Stanów. Tu wpadł w środowisko,

które go fascynowało, dość powiedzieć, że spotkał wreszcie swego duchowego mistrza Marka Hłaskę, że był tu także obiecujący jazzman Krzysztof Komeda. Roman Polański, wyjeżdżając do Europy, gdzie kreślił kolejny film, rolę opiekuna a zarazem zaufanego koleżki z obstawy osobistej swojej żony słynnej aktorki Sharon Tate, powierzył właśnie F. Niedługo potem zdarzyła się wspomniana tragedia...

\*

„Na party u znanej aktorki polskiej, przebywającej w Nowym Jorku poznał dziewczynę, studentkę szkoły dziennikarskiej. Zwierzyła mu się, że otrzymała zadanie zrobienia reportażu na zajęcia warsztatowe i nie ma tematu. Wojtek, będący kilka dni w Stanach, mówiący łamaną angielszczyzną, zabrał ją na podmiejską linię autobusową idącą przez slumsy, dzielnicę nędzy. Doświadczenie łódzkiego łowcy bezbłędnie pozwoliło trafić mu na podobny krajobraz. Dziewczyna pierwszy raz w życiu widziała miejsca, które pokazał jej Wojtek. Była bowiem córką miliardera, amerykańskiego króla, a jak twierdzą niektórzy — cesarza światowego imperium kawy (...)

Miliarderzy szybko dowiedzieli się o romansie córki. Według jednej wersji zerwali z nią wszystkie stosunki i kazali opuścić dom, cofając dotacje na studia, inna głosi, że cesarzówna, zgodnie z obyczajem przyjętym w sferach ludzi najbogatszych, jak wszystkie inne dzieci miliardersów musiała sobie w czasie studiów radzić sama — pracując. Spotkawszy Wojtkę musiała wziąć odpowiedzialność za ich oboje. Jeśli więc pisano potem o Wojtku, że znalazł się na utrzymaniu Abigail Folger, była w tym inna treść: Gubi, jak ją nazywali najbliżsi, pracowała ciężko, żeby ich utrzymać. Wojtek mówił, że „się z nią nie ożeni, bo jest zbyt bogata”.

LEKTOR

Krzysztof Kąkolewski: JAK UMIERAJĄ NIEŚMIERTELNI. Warszawa. Iskry 1972. Cena zł 12. —

# Portrety pokoleń

Fot. T. Ziembotewska



## Poeta, żołnierz czasu kurz

### MOTTO:

Dzień czy noc-matko, ojeze-jeszeze ustoje  
w trzaskawicach palb, ja, żołnierz, poeta, czasu kurz  
Pójdę dalej — to od was mam: śmierci się nie boję  
dalej niosąc naręcza pragnień jak spalonych róż.  
(K. K. Baczyński — Rodzicom)

*Ilu ich było, żołnierz-poetów, walczących karabinem  
i piórem, w Polsce i na obczyźnie. Patrzyli na maszeru-  
jące hordy hitlerowskie, odwracali oczy, lecz skazani na  
widzenie chwytali za broń. Ginęli na ulicy, w okopie, pod  
murem. Zostawały po nich wiersze, które krzyczały za  
tych rozstrzeliwanych z gipsowanymi ustami — Niech ży-  
je Polska!—*

... nam jedna szarża — do nieba wzywaj  
i jeden order — nad grobem krzyż...  
(K. K. Baczyński)

*Po kampanii wrześniowej przemyslanin p. Eugeniusz  
Buczyński przedarł się na Węgry. Tam to właśnie poznał  
poetę-żołnierza, górala piszącego pod pseudonimem Julian  
Dobrowolski. Razem przedostali się do Francji. We Fran-  
cji drogi ich się rozeszły, Buczyński znalazł się w Anglii.  
W 1942 r. p. Buczyński zupełnie nieoczekiwanie trafił na  
ślad przyjaciela. Był to jemu dedykowany tomik poezji  
Dobrowolskiego, wydany przez oficynę Tyszkiewicza  
w Nicei.*

Przyjdzie czas... stał karabinów błysnie  
śmiercią, piorunów tysiącem,  
znów się wam Polska prześni,  
bólem rycerzy w Tatrach śpiących.  
Szaleństwom waszym nikt nie sprostą  
nikt nie zatrzyma tęsknot gromów  
i serc idących ku słonianym domom,  
gdzie się Ojczyzną rozteknęły kwiaty,  
gdzie naród wielki został...  
(J. Dobrowolski — Brygada Podhalańska)

*Kim był i jak się nazywał naprawdę Julian Dobrowolski,  
który walczył o Polskę, daleko od niej, daleko od swoich  
rodzinnych gór?*

Dziś wspomnieniami znów do ciebie wracam  
z sercem od bólu Ojczyzny rozdartym  
Chcę na twym niebie jak stubarwna raca  
błysnąć powrotu tęsknotą upartą.  
(J. Dobrowolski — Tęsknota)

Synu o ziemi naszej nie zapomnij...  
Śniom mi się matko Twoje słowa,  
co łzami tak septały do mnie.  
Potemś krucz zrobiła nad mą głową...  
...Wies, odnalazłem moje sny-tęsknice.  
Telim za nimi świat przemierzył,  
by ostać tu w dalekiej okolicy  
Twoim i Polski żołnierzem.  
(J. Dobrowolski — List do matki)

*Może gdzieś poległ na obcej ziemi ten żołnierz-poeta,  
jak wielu innych, bezimiennych, po których pozostały  
tylko tomiki wierszy, wydawane z dala od Polski i pseudo-  
nimy.*

... nam jedna szarża — do nieba wzywaj  
i jeden order — nad grobem krzyż.

ZBIGNIEW JANUSZ

## ...i po wakacjach

Dobiegły końca upalne wa-  
kacje. Poznaliśmy już z ulic  
długie, rozspiewane kolumny  
dzieci z kolonii, przebywają-  
cych w naszym mieście. Przed  
wyjazdem ostatniego turnusu  
przeprowadziłem rozmowę z  
kierownikiem kolonii WSK  
„Delta” z Mielca, p. E. Pełcem.

Przemysł bardzo spodo-  
bał się dzieciom. Poznały do-  
kładnie miasto i okolice. Prze-  
jechaliśmy całą obwodnicę  
bieszczadzka, byliśmy w So-  
linie i w Jabłonkach. Codzien-  
nie, w dwudziestoosobowych  
grupach odbywały się wyciecz-  
ki rowerowe do pobliskich  
miejscowości. Zwiedziliśmy w  
ten sposób Krasiczyn, Medykę  
i Żurawicę. Często odwiedza-  
liśmy plażę, choć trochę za  
dużo na brzegach i w Sanie  
szkła z potłuczonych butelek...  
Dzieci angażowały się paro-

krotnie do prac społecznych.  
W „Pomnie” wykonały czyn  
wartości 3000 zł, z czego  
1000 zł przekazaliśmy na bu-  
dowę Zamku Królewskiego.  
Przy porządkowaniu cmenta-  
rza wojskowego dzieci prze-  
pracowały 200 godzin.  
Nie brakło i innych atrakcji.  
Odbiliśmy trzy spotkania: z  
młodzieżą z kolonii greckiej, z  
kolonią im. Czytelników „No-  
win” oraz z dziećmi z Wybrze-  
ża. Dzięki życzliwości p. Je-  
rzego Tabrowskiego w czasie  
tych spotkań do tańca przy-  
grywała wojskowa orkiestra.  
Dzieci, zapytane, gdzie chci-  
łyby pojechać na kolonie w  
następnym roku, gremialnie  
opowiedziały się za Przemys-  
łem.

A więc — do zobaczenia w  
przyszłym roku!

tp

## Sandra w „Podwieczorku przy mikrofonie”

Wychowanka przemyskiego MOKO Aleksandra Paster-  
nak przed dwoma laty zaangażowana została do zespołu  
rzeszowskiej Estrady, gdzie występowała w programie „Bar  
pod gwiazdami”. Z biegiem czasu popularna Ola, znana  
pod pseudonimem artystycznym SANDRA, znajdowała się  
coraz bliżej ... gwiazd. I oto od czerwca br. zawiązała się  
ze stołeczną estradą, z którą odbyła już pierwsze tournee  
po Lubelszczyźnie. Wkrótce czeka ją nowy debiut. O ile  
bowiem wstępne ustalenia nie ulegną zmianie Sandra  
Pasternak wystąpi w „Podwieczorku przy mikrofonie”,  
który to program realizowany będzie w pierwszej deka-  
dzie września.

Zyczymy sukcesu!

b.

## Ballada o Cable'u Hogue'u (WESTERN)



Amerykański reżyser Sam Peckinpah, twórca „Strzałów o zmierzchu” i „Majora Dundee”, uchodzi w oczach krytyków europejskich za jednego z odnowicieli westernu. Bohater „Ballady...” zaprzecza legendzie o twardych ludziach Dzikiego Zachodu, jest tak bardzo liryczny i łagodny. Film obywateli prawie bez strzałów i nosi gorzko ironiczne zakończenie. Reżyser określił charakter tego filmu jako historię dwóch typów (Jason Robards i David Warner), dziewczyny (Stella Stevens) i kawałka pustyni...

Ograbiony przez współników Cable Hogue samotnie wędruje przez pustynię. U kresu sił znajduje źródło i natychmiast pociąga się za właściciela życiodajnej wody. Uświadomiony przez karczownicę, że powinien zalegalizować własność działki, jedzie do miasta załatwić tę sprawę. Tutaj poznaje Hildę, wchodzi także w kontakt z bankierem, który ofiarowuje mu pomoc przy zagospodarowywaniu...

Ciąg dalszy jest prosty. Interes znakomicie prosperuje, lecz Cable tęskni za dziewczyną. Kiedy wreszcie jego marzenie się spełni i Hilda zajadzie do „Cable Springs”, nasz bohater nie nacieszy się szczęściem...

### Reżyser Sam Peckinpah — o sobie:

„...Mój ojciec David E. Peckinpah, mój dziadek Denver Church oraz mój brat Denver C. Peckinpah byli sędziami sądu apelacyjnego. Wyrastałem wśród ludzi, którzy siedzieli z moim wujem przy stole w jadalnym pokoju rozmawiając o prawie i porządku, o prawdzie i sprawiedliwości nad Biblią, odgrywającą wielką rolę w naszej rodzinie. Czułem się przy nich jak obcy i zacząłem stawiać im pytania. Mam wrażenie, że stawiam je nadal...” (z wywiadu Toma Milne w „Sight and Sound” nr 4/1969).

NA WIELE BUDYNKACH, GD ZIE ZNAJDUJĄ SIĘ REKLAMY SCENNE POWSTAŁY BRUDNE ZACIEKI (PRAWDOPODOBNIIE Z POWODU ZŁEGO STANU OKAPÓW), A MOŻE BY TEMU ZARA-  
DZIĆ?



### WYKRYTO POWAŻNE NADUŻYCIA GOSPODARCZE

Prokuratura Powiatowa w Przemyslu wszczęła śledztwo w sprawie poważnych nadużyć gospodarczych dokonanych przy okazji remontów szkół. Do tej pory aresztowano inspektora do spraw inwestycji przy wydziale oświaty oraz jednego rzemieślnika.

Pierwsze, prowizoryczne jeszcze wyliczenia, wskazują na to, że kwoty zagarnięte przez nieuczuciowych wykonawców i nadzorujących owe remonty są bardzo wysokie. Śledztwo trwa.



Kilka tygodni temu Ministerstwo Oświaty i Wychowania przekazało wszystkim szkołom w kraju program działania na lata 1972-1977. Zawarte w nim zostały postanowienia uchwały VI Zjazdu PZPR, uwzględnione postulaty wysunięte w dyskusji przedzjazdowej w środowisku nauczycielskim, opinie Instancji partyjnych i władz terenowych, a także aktywu partyjnego i społecznego. Są w nim wnioski wyprzedzające z dyskusji w prasie, radu i telewizji oraz postulaty ZNP i administracji szkolnej. Program był konsultowany z Komitetem Ekspertów i został przyjęty przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu, jest on ambitny i trudny, wymagający mobilizacji wszystkich sił do jego realizacji.

W dokumencie tym na wstępie pisze się: — Realizacja nowej strategii społeczno-ekonomi-

cznego rozwoju kraju, sformułowanego w uchwale VI Zjazdu wyznacza Ministerstwu Oświaty i Wychowania szereg nowych, odpowiedzialnych zadań, wymagających jednolitych i kompleksowych rozwiązań. Do zadań tych należy zaliczyć: wyrównywanie poziomu pracy szkół wszystkich typów, zaprojektowanie i podjęcie prac przygotowawczych do realizacji nowoczesnego systemu edukacji narodowej, wdrożenie postanowień ustawy — Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, opracowanie i wdrożenie jednolitego programu wychowania socjalistycznego, modernizacja systemu zarządzania oświatą i szkolnictwem, ustalenie programów, metod i rozwiązań instytucjonalnych i wychowania ideologicznego młodzieży, kształtowanie racjonalnych podstaw ekonomicznych szkolnictwa.

Dla nikogo nie jest tajemnicą,

że poziom szkół w kraju jest zróżnicowany. Obecnie do bardzo pilnych zadań należy jego wyrównywanie. W tym zakresie należy dokonać oceny opracowa-

## P. OGRAM DZIAŁANIA SZKÓŁ

nych przez szkoły programów rozwoju i doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej, uogólnienie przodujące doświadczenia nauczycieli i szkół, opracować kryteria oceny, za pomocą których będzie można mierzyć efekty pracy dydaktyczno-wychowawczej, ustalić niezbed-

ne środki, których realizacja za pewni eliminowanie przeciążenia uczniów, jako jednego ze źródeł niepowodzeń szkolnych, aktywizować nauczycieli w zakresie kształtowania wśród dzieci i młodzieży naukowego poglądu na świat. Decydującym ogniwem w tej pracy będzie szkoła powiązana wielostronnie z rodziną, organizacjami młodzieżowymi, masowymi środkami przekazu, środowiskiem zamieszkania uczniów, zakładami pracy i instytucjami upowszechniania wiedzy i kultury.

Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela stwarza nowe możliwości prowadzenia polityki kadrowej, właściwego rozmieszczenia nauczycieli ze względu na kwalifikacje, jak również zwiększenie wymagań i obowiązków, bez czego nie jest możliwe podniesienie szkolnictwa na wyższy poziom. Należy szczególnie uwagę zwrócić na

wychowanie młodzieży przez pracę i dla pracy, przez naukę i działalność społeczną jako źródła aspiracji i perspektyw życiowych.

Modernizacja obecnego systemu powinna zapewnić sprawne zarządzanie, celowe spożytkowanie środków przeznaczonych na oświatę i wychowanie. Bardzo ważne jest kształtowanie przekonań młodzieży w duchu ideologii socjalizmu i aktywne eliminowanie z życia ideowego młodzieży obcych socjalizmowi wpływów, pochodzących z naciśku wrogiej ideologii.

ADAM RZĄSA

P. S. Wyżej podpisany prosi absolwentów SN w Przemyslu o zwrot wypelnionych kwestionariuszy pod adresem: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie.



## Prezent

16-letni Marek P., zaproszony na imieniny kolegi, przyniósł mu w prezencie — oprócz butelki wina — książkę Jalu Kurka pt. „Grypa szaleje w Naprawie”.

Solenizant Czesław W. pięknie za prezent podziękował, wino postawił na stół, lekturę odkładając na potem. Imieniny udały się znakomicie, były nawet tańce i niewinna „gra w listonosza”, gdyż był to dom z zasadami i rodzice solenizanta, drze miąc w kuchni, czuwali nad przebiegiem imprezy.

O godzinie dziesiątej było

już po imieninach, młodzieńcy odprowadzili partnerki, a sami udali się do własnych mieszkań.

Nazajutrz rodzice Marka P. rozpoczęli gorączkowe poszukiwania za książką pt. „Grypa szaleje w Naprawie”. Poszukiwania te wyniły nie tyle z umiłowania prozy Jalu Kurka, co z pryncypalnej prozaitycznej: w książce tej, pomiędzy kartkami, przechowywali mianowicie swe oszczędności, w kwocie ok. 4 tysięcy złotych.

Początkowo Marek stanowczo twierdził, iż nie ma nic wspólnego z zaginięciem tej książki, ale pod wpływem surowych nalegań ojca — opowiedział całą prawdę.

Nakazano mu wówczas, aby natychmiast zadzwonił do kolegi i poprosił o zwrot pieniędzy. Marek zatelefonował doń w obecności rodziców.

Czesław W. był mocno zdziwiony telefonem.

— Zwartowales! — powiedział z wyrzutem. — Czyżbyś ofiarował mi książeczkę czekową?

— Nie wygłupiaj się, stary — odparł Marek. — Oddaj forszę, ponieważ zaszło nieporozumienie.

Mniej więcej w godzinę później Czesław W. przyszedł do rodziców Marka i przyniósł otrzymany wczoraj prezent.

— Takie sztuki to nie ze mną! — krzyknął oburzony. — Od dawna już wteźniałem, jaki jest z Marka kolega!

Rodzice oglądali książkę, pośpiesznie przewertowali kartki, ale owych 4 tysięcy tam nie było.

— Będziemy, niestety, zmuszeni załatwić tę sprawę maczej — powiedzieli zwracając się do Czesława, który tymczasem odwrócił się na pięcie, trzasnął drzwiami i obrażony wyszedł.

— Gówniarz i złodziej! — usłyszał jeszcze za sobą...

Następnie rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy rodzicami Marka i Czesława, zakończone zgłoszeniem sprawy na milicję.

Państwo W. byli już w pewnym momencie skłonni zwrócić za syna pieniądze, gdy nagle spór przybrał zupełnie nieoczekiwany obrót.

Pewnego dnia do rodziców Marka zadzwoniła jego szkolna sympatia, 15-letnia Agnieszka: — „Chciałam poinformować, że pieniądze zabrał... Marek. Kiedy szliśmy na imieniny,

przeglądając tę książkę i zobaczyłam w niej 4 tysiące złotych, o których on nawet nie wiedział. Postanowił wówczas, że pieniądze te bardzo przydadzą się nam na wakacje, a numer z prezentem dla Czeska będzie świetnym alibi. Usiłowałam mu wytłumaczyć, żeby tego nie robił, ale on uparł się i stał ta cała historia... Przepraszam, że nie powiedziałam o tym wcześniej, ale nie chciałam, żeby Marek źle sobie o mnie pomyślał...”

Po odzyskaniu pieniędzy (oraz książki pt. „Grypa szaleje w Naprawie”) ojciec Marka szalał w mieszkaniu, w wyniku czego synalek przez kilka dni odpoczywał na stojąco.

MORAŁ: Dodawanie wartościowym książkom dodatkowej, materialnej wartości — godzi niekiedy w autora, właściciela i Polską Kasę Oszczędności...

JAN M.



**TV WARSZAWA**

**ŚRODA**  
9.00 Igrzyska Olimpijskie 10.00 „Dziewczyny do wzięcia” — film TVP 10.45 „Dama Pikowa” — film TVP 14.00 Igrzyska Olimpijskie 18.50 Świat i Polska 20.00 „Dama Pikowa” 20.30 Igrzyska Olimpijskie.

**CZWARTEK**  
9.00 Igrzyska Olimpijskie (relacja z Monachium także o 14.30) 19.00 Recital piosenkarzy: „Sopot 72” 20.10 Program publicystyczny 21.00 Igrzyska Olimpijskie.

**PIĄTEK**  
9.00 Igrzyska Olimpijskie 10.00 „Spojrzenie na wrzesień” — pol. film dok. 14.00 Igrzyska Olimpijskie 18.15 „Złota Płyta” dla orkiestry z Chmielnej 18.50 Kraj 19.55 „Spojrzenie na wrzesień” 21.20 Igrzyska Olimpijskie.

**SOBOTA**  
9.00 Igrzyska Olimpijskie 10.00 „Wieczera o północy” — film CSRS 14.00 Igrzyska Olimpijskie 18.25 Scena Monodram: „Urywki swego losu” Z. Nal-kowskiej 19.30 Monitor 20.05 „Z wizytą u Was” — pr. rozrywkowy 21.20 Igrzyska Olimpijskie.

**NIEDZIELA**  
8.00 „Genialny plan pułkownika Krafta” — seryjny film polski („Stawka większa niż życie”), 9.00 Blok olimpijski (powtórzenie najważniejszych wydarzeń dnia poprzedniego), 10.00 Blok olimpijski, 13.45 „Uł teoria snów” — dla dzieci, 13.40 PKF, 14.00 Blok olimpijski, 18.00 Sprawozdanie z centralnych dożynek w Bydgoszczy, 20.05 „Walizka na dworcu Paddington” — ang. film seryjny, 21.00 Blok olimpijski.

**TV LWÓW**

**ŚRODA**  
7.30 Program dnia 7.35 Nowości 7.45 „Maszeruje pionierka” — program dla dzieci 8.15 „Profesor ziołozynnego świata” — film fab. 9.30 „Wysokie napięcie” — TV film fab. 10.00 Olimpiada — Monachium 12.00 Nowości 14.15 Program na wieczór 14.20 Program dla dzieci 14.50 Złota Płyta 15.00 „Podróż w uśmiech” — TV film cz. IV i V 16.00 Nowości 16.10 Nauka dziś 16.40 Poezja 17.00 Koncert 18.15 „Tysiąc dusz” — cz. III 19.00 Program informacyjny „Czas” 19.30 Olimpiada — Monachium. Po zakończeniu — Nowości.

**CZWARTEK**  
7.30 Program dnia 7.35 Nowości 7.45 Program dla dzieci 8.35 „Dla nudy” — film fab. 9.50 Złota Płyta 10.00 Olimpiada — Monachium 12.00 Nauka dziś 12.40 Nowości 13.55 Program na wieczór 14.00 „Witaj szkolo!” 14.45 „Podróż w uśmiech” — TV film VI i VII cz. 15.50 Miasto wsi 16.00 Ekran dnia 16.10 Twórczość narodów świata 16.40 Nowy rok szkolny 17.10 Koncert 17.50 Złota Płyta 18.10 Muzyka i życie 19.00 Program informacyjny „Czas” 19.30 Olimpiada — Monachium. Po zakończeniu — Nowości.

**PIĄTEK**  
7.30 Program dnia 7.35 Nowości 7.45 Koncert 8.10 „Front wola” — film fab. prod. wietnamskiej 9.35 TV film dok. 10.00 Olimpiada — Monachium, 12.00 Występ Teatru Dramatycznego w Woroneżu 13.05 Nowości 14.10 Program na wieczór 14.15 „Olimpiada ciekawskich” — program dla dzieci 15.00 Reportaż z wystawy w Moskwie 15.15 Koncert uczestników zlotu pionierów 16.00 Nowości 16.10 Świat socjalizmu 16.40 Przemówienie ministra oświaty ZSRR 17.10 „Pierwszoklasistka” — film fab. 19.00 Program informacyjny „Czas” 19.30 Olimpiada — Monachium. Po zakończeniu — Nowości i panorama wieczoru.

**SOBOTA**  
7.00 Program dnia 7.05 Gimnastyka dla wszystkich 7.20 Nowości 7.30 „Przychodź bajko” — program dla dzieci 8.00 Złota Płyta 8.30 Karuzela 9.10 „Wietnam nie poddaje się” — TV film dok. 10.00 Olimpiada — Monachium 12.50 Muzyczne spotkanie 13.35 „Poszukaj” 14.30 W świetle zwierząt 16.00 Ekran dnia 16.10 Program dla dzieci 16.30 Zaprasza studio koncertowe Ostantino 17.20 „Białe wilki” — film fab. 19.00 Program informacyjny „Czas” 19.30 Olimpiada — Monachium. Po zakończeniu — Nowości.

**NIEDZIELA**  
7.00 Program dnia 7.05 Gimnastyka dla dzieci 7.20 Nowości 7.30 „Budzik” — program dla dzieci 8.00 Hokej: Kanada — ZSRR 10.00 Olimpiada — Monachium 12.00 Dzień Pracowników Przemysłu Naftowego 12.30 „Kioski muzyczny” 13.00 Audycja dla wojska 13.30 Program dla dzieci 14.00 Godzina rolnicza 15.00 Klub podróży filmowych 16.00 Nowości 16.10 TV film dok. 16.25 Koncert na zamówienie widzów 17.10 Panorama filmowa 19.00 Program informacyjny „Czas” 19.30 Olimpiada — Monachium. Po zakończeniu — Nowości.

**NOCNE DYŻURY APTEK**

30 VIII — 2 IX — Apteka Społeczna nr 83 (ul. Grotigera)  
2 IX (od godz. 20) — 5 IX — Apteka Społeczna nr 60 (ul. Jagiellońska)

**U S C**

**Urodzenia**  
Bogusława Pich, Andrzej Kostyk, Waldemar Szuba, Renata Kopeć, Tomasz Drymajło, Maria Borowiec, Tomasz Pawlucy, Bożena Kowalska, Witold Szyk, Jacek Kasprzyk, Józef Wojdyło, Bogusława Smyk, Aneta Hataś, Mariusz Bilig, Iga Niewęgłowska, Renata Magda, Agnieszka Jasinska, Aleksander Kijanka, Jacek Berezowski, Robert Malinowski, Artur Kafera, Maria Krzyk, Krzysztof Błaszczyszyn, Bogusław Kaczmar, Witold Zawiaślak, Renata Skupień, Elżbieta Pinkowicz, Agnieszka Hryszko, Renata Filipowicz, Monika Kozak, Witold Wesolowski, Edyta Sycz, Alfred Zawadowicz, Renata Gerlach, Agnieszka Kasprzyk, Tomasz Ryżak, Maria Ciupak, Agnieszka Kłosowska, Arkadiusz Srokowski, Janusz Stec, Beata Kupiniak, Krystyna Motoń, Mariusz Musik, Wiesław Tada, Maria Stachyra, Agnieszka Wątróbska, Edward Rogusz, Beata Bryk, Artur Drabik, Artur Derdziak, Marek Gregowicz.

**Śluby**  
Szczepan Stec — Józefa Niemiec, Jerzy Pakula — Teresa Wilczak, Jan Szymański — Natalia Olszanska, Stanisław Truniarz — Krystyna Mielnik, Janusz Gronski — Aleksandra Kuczerpa, Edward Winlarski — Elżbieta Kaltenbek, Stanisław Gonet — Małgorzata Sochacka, Henryk Stelmachy — Irena Sajdak, Ryszard Kuciel — Marta Szczotka, Zbigniew Zygmunt — Barbara Rokiety, Jan Górski — Krystyna Pichowska, Józef Ogryzek — Wiktorina Gołab, Waldemar Konieczny — Luświka Kisala, Andrzej Cynkar — Wiesława Uczkiewicz.

**Zgony**  
Julia Mazur 72, Helena Braun 92, Józef Rajnik 45, Władysława Kisiel 46, Feliks Perens 83, Stanisława Zadorozna 32, Aniela Duś 65, Maria Gdula 72, Franciszek Czyżyński 76, Władysław Stawarz 71, Włodzimierz Dorociak 65, Michał Popowicz 63, Maria Bober 74, Józef Piszczek 62, Wojciech Welc 77, Olga Diakun 62, Katarzyna Rychlicka 64, Łucja Malisz 43, Stanisław Dąbek 89.

**K I N A**

**BALTYK**  
30— 3 IX Ballada o Cable'u Hogue'u (pan. USA 1. 16)  
4— 5 Wielka nadzieja białych (pan. USA 1. 18)

**KOSMOS**  
30— Sabrina (USA 1. 14)  
31— Spojrzenie na wrzesień (dok. pol. 1. 14)  
1— 2 IX Czas życia i miłości (franc. 1. 18)  
3— Doczekać zmroku (USA 1. 16)  
4— 5 Wyzwolenie (III cz. pan. radz. 1. 14)

**OLIMPIA**  
30—31 Szerokiej drogi kochanie (pol. 1. 16)  
1 IX Wahadło (USA 1. 18)  
2— Człowiek w pięknym krawacie (franc. 1. 16)  
3— Różowa pantera (pan. ang. 1. 16)  
4— 5 Honor Samuraja (jap. 1. 18)

**GRANICA**  
30— Hombre (pan. USA 1. 14)  
31— Obcy w domu (ang. 1. 18)  
1 IX Sąsiedzi (pan. pol. 1. 16)  
2— Znałem ją dobrze (włoski 1. 18)  
3— 4 Wielka miłość (franc. 1. 14)  
5— Niedźwiedź i laleczka (franc. 1. 16)

**ROMA**  
30— El Greco (pan. włoski 1. 14)  
31— Winnetou i Apanaczi (pan. jug. 1. 11)  
1 IX Arabeska (pan. ang. 1. 14)  
2— 4 Słoneczniki (włoski 1. 14)  
5— Niewolnicy (USA 1. 14)

**PELIKAN (PIKULICE)**  
30— Dr Crippen przed sądem (ang. 1. 16)  
1— 3 IX Poskromienie złośnicy (pan. USA 1. 14)

**POBUDKA (BIRCZA)**  
Nieczynne

**SZAROTKA (KRASICZYN)**  
2— 3 IX Kaszebe (pol. 1. 16)

**ŚWITEŻ (ŻURAWICA)**  
30— Boom (pan. ang. 1. 18)  
1 IX Harem pana Voka (pan. czes. 1. 16)  
2— 3 Z dala od zgiełku (pan. ang. 1. 14)

**Polonia zainkasowała dwa punkty**

„Niedźwiadki” przystąpiły do tego spotkania osłabione — zabrakło czołowego napastnika Szwecyja. Nic też dziwnego, że nielicznie zgromadzeni sympatycy (olimpiada) mieli markotne miny. Zwycięzcy jednak gospodarze.

Pierwsza bramka padła po dość skądnej akcji: piłkę na lewej flance otrzymał świetny drybler Grzegorzczak i myląc czujność defensorów Lechii strzelił w poprzeczkę, a odbita piłkę przejął Wołniewicz i skierował ją do siatki. W 40 minucie celnym strzałem w róg Kamiński podwyższył wynik do 2:0. Niespodziewana riposta gości dała im końcowa bramka.

Druga część meczu pomimo obustronnych ataków, nie przyniosła zmiany.

W drużynie Polonii najlepiej wypadli: Pinda, Wołniewicz, Janusz Grzegorzczak.

W Lechii dobrze grali: Bialek, Worowski, Kocon.

**POLONIA:** Bachman, Kowalik, Mil, Duda, Pinda, Kamiński, Wołniewicz, Janusz, Niemiec (Zieliński), Rabski, Grzegorzczak.

**LECHIA:** Kobosz, Szarek, Worowski, Bialek, Kaczorowski, Cyron, A. Zaborniak, Szczypek, Sroka, Kocon, T. Zaborniak.

**Z kolegium...**

Kolegium, orzekając o publikowaniu wyroków w prasie, wymierzyło w ten sposób dodatkową karę Bolesławowi Harałowowi ur. w 1931 r. i Zbigniewowi Bobikowi ur. w 1952 r. za wywołanie awantur w stanie nietrzeźwym. Natomiast Władysława Nowakiewicza ur. w 1941 r. ukarano za prowadzenie niesprawnego pojazdu w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

Wymionionym wymierzono ponadto grzywny w wysokości od 1500 do 2500 złotych.

**OGŁOSZENIA**

**ZDZISŁAW ZAJDEL** zgubił legitymację do szkolnego biletu pracowniczego wydaną przez MPK w Przemyślu. G-133/1.

**ANDRZEJ LEWICKI** zgubił legitymację Polskiego Związku Niewidomych. G-134/1.

**ZAOPIEKUJĘ SIĘ** starszym panem lub panią. Wiadomość: drukarnia przy Asnyka, p. Stanisława. G-135/1.

**SPRZEDAM TANIO** dom jednopiętrowy w Przemyślu. Oferty pisemne kierować: Przemysł, Grunwaldzka 26, Zamróż. G-136/1.

**SPRZEDAM WÓZEK GLEBOKI, ŁABNY, W BARDZO DOBRYM STANIE. WIADOMOŚĆ W REDAKCJI.**

**ANDRZEJ KOPCZAK** zgubił legitymację szkolną nr 127/72 (duplikat) wydaną przez Technikum Drogowo w Jarosławiu. G-136/1.

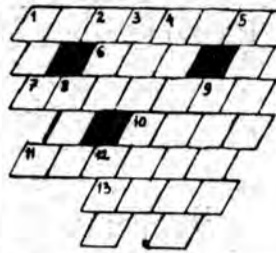
**EDWARD ŚLIWA** zgubił legitymację na bilet miesięczny wydaną przez MPK w Przemyślu.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze **HELENY HNATKIEWICZ** i okazali nam współczucie z powodu Jej śmierci składamy serdeczne podziękowania **Córki, Zięciowie, Siostra i rodzina**

Oficerom WP Adamowi Pajkowi, Mieczysławowi Małajowiczowi, Jabubowi Rabie oraz wszystkim Kolegom i Znajomym, którzy pomogli w sprowadzeniu zwłok, okazali wiele współczucia w ciężkich dla mnie chwilach i wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych mojego MEZA  
**STANISŁAWA FYGASA** składam serdeczne podziękowania.  
**ZONA**

**K O M B I N A T K A**

MAK : RY = IK  
- x +  
LM + UA = VUU  
AAR - TRI = URU



W miejsce liter widocznych na rysunku podstawić odpowiednie cyfry — tak, aby powstały prawidłowo wykonane działania arytmetyczne. Następnie odczytać zaszyfrowane cyframi wyrazy i wpisać je do diagramu tak, aby powstała normalna krzyżówka.

Zaszyfrowane wyrazy:  
1) 0636017, 2) 5656360, 3) 0636069, 4) 655806, 5) 696380, 6) 3656, 7) 2063, 8) 6563, 9) 7406, 10) 196, 11) 045, 12) 605, 13) 315, 14) 520.

**„JURINO” Dębica**

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 30 (247) Z. P.**

**Poziomo:** Krasa, Libia, nie, Pasek, Sorel, rok, rampa, odwar, pomba, armia, dok, opcja, witka, Noe, agasda, Nullo.

**Pionowo:** kiper, Aksum, ankra, Lesko, Borów, adler, Apo, pub, dar, Ali, proza, mucha, Adana, akwen, motel, Amado.

Bony książkowe wylosowali: Krzysztof Chruszczyk — Jarosław, Maria Ciskowa — Przemyśl i Henryka Raczynska — Jarosław. Nagrodę autorską otrzymuje Lucjan Szubert z Rzeszowa.

J. P.

**Uśmiech dla klienta**

(kupon konkursowy)

1) Nazwa lub numer sklepu

2) Imię i nazwisko sprzedawcy i krótka ocena jego pracy

3) Imię i nazwisko oraz adres wypełniającego kupon

**V KONKURS „O srebrną tace”**



**JESLI ZOSTALES SZYBKO, DOBRZE I GRZECZNIE OBSŁUŻONY — WYTNIJ, WYPEŁNIJ I WYSLIJ POD ADRESEM REDAKCJI.**

Nazwisko i imię lub nr kelnera(rki)

Nazwa restauracji (baru, kawiarni)

Nazwisko, imię i adres uczestnika konkursu

20 LAT PRZEMYSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

**KLUB MPiK**

2 IX br. (godz. 19) — Bronisław Majtezak — redaktor naczelny polskiej edycji „Proble-mów pokoju i socjalizmu” — wygłosi odczyt pt. „Konsekwentna realizacja idei i zasad pokojowe-go współistnienia — ZSRR inicjato-rem zwolnienia Światowej Rady Pokoju”.

Wystawa: „Wielej Polacy w plakacie WAF w Krakowie”.



# ZDRADA LOLITY K.!



Lolita K. (tak bardzo lubiana nie tylko przez redaktora naczelnego „Kuriera”) do-puściła się zdrady. Po przeczytaniu lektury pt. „Życie seksualne dzikich” — udała się pierwszym samolotem do Makaragamby, gdzie poślubiła następcę tronu tego kraju.

Na zdjęciu: Lolita K. na ślubnym kobiercu.

# ZERWANIE STOSUNKÓW Z

# MAKARAGAMBA

Jak donoszą wszystkie agencje prasowe — wczoraj nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy „Kurierem nie-Codziennym” a Makaragambą. Jako przyczynę tego posunięcia podaje się małżeństwo Lolity K. z synem króla tego egzotycznego kraju.

Komentatorzy są zgodni, iż Lolita K. — wkraczając do rodziny królewskiej — zerwała stosunki z „Kurierem”, a tym samym „Kurier” zmuszony był uczynić to samo z Makaragambą.

Przy okazji jest to informacja dla tych Czytelników, którzy w wielu listach zapytywali nas o adres Lolitki. Obecnie adresujcie: Książniczka Lolita — Makaragamba — Szalas Królewski — Al. Kokosowa.

Na zdjęciu poniżej: Król Makaragamby w chwili podjęcia wiekopomnej decyzji.



# DZIS: OSTATNI NUMER!



ILUSTROWANY DODATEK WAKACYJNY

POD REDAKCJĄ JANA MISZCZAKA

Jeśli ukazuje się ostatni numer „Kuriera nie-Codziennego” — niechybny to znak, że kończą się wakacje. Za nimi żałować będą prawie wszyscy, a jeżeli choć jedna dusza zatęskni za „Kurierem”, redaktor naczelnego tego wakacyjnego dodatku podskoczy sobie z radości (hop-sa-sa!).

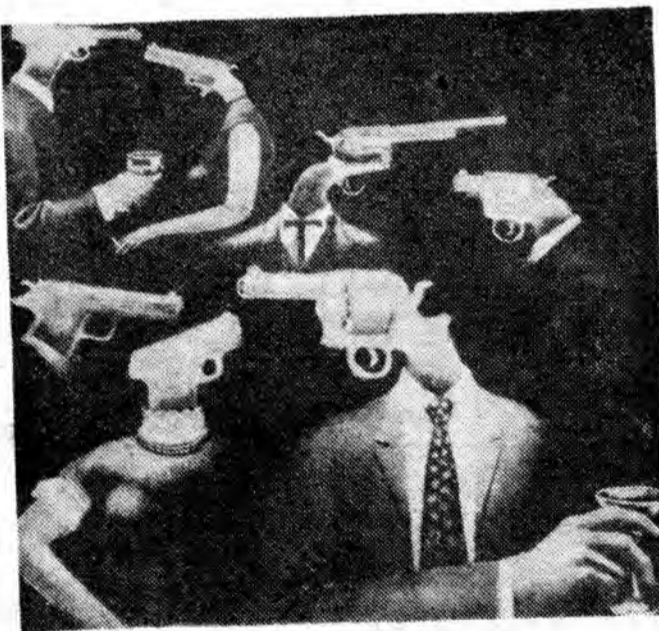
# WSPOMNIENIA O LOLICIE K.



Nakładem wydawnictwa „Niewiedza” ukaze się wkrótce zbiór wspomnień o Lolicie K., pióra redaktora naczelnego „Kuriera”.

Z bliżej nieokreślonych przyczyn książka ta nie została zakwalifikowana przez władze oświatowe jako lektura szkolna. (Powyżej reprodukcja jednego ze zdjęć, zamieszczonego w zbiorze wspomnień).

# EPILOG



Nie ma już Lolity K., zerwano stosunki z Makaragambą, wakacje się skończyły, wkrótce zaczyna się deszcze i pluchy — a mimo tego przyjęcie wydane z okazji ostatniego numeru „Kuriera nie-Codziennego” udało się znakomicie.

Okazuje się, iż „Kurier” miał wielu prawdziwych przyjaciół — żeby wspomnieć chociażby o pracownikach przedsiębiorstwa remontującego drogi w naszym mieście lub o tryskających do-wcipem i błyskotliwością redaktorach „Wiadomości Fabrycznych”.

Atmosfera panująca podczas przyjęcia była więc pełna serdeczności — co widać zresztą na zdjęciu u góry.

W swym ostatnim numerze „KURIER nie-CODZIENNY” ZYCZY SWOIM CZYTELNIKOM DOBREGO same-i humoru-POCZUCIA. CO ZAWSZE — NAWET W NAJGORSZYCH WARIACJACH — GWARANTUJE PRZYJEMNY ŻYWOT...

Niedziela, 27 sierpnia 1882 r., tygodnik społeczno-ekonomiczny „SAN”:

W starym nadszańskim grodzie wra życie niezwykle, zjeżdżają dygnitarze koronni i krajowi, spieszy zewsząd obywatelstwo wiejskie i miejskie, gród przybiera godową postać. Nie lada też uroczystość powodem tego; nie sejmik to wprawdzie żaden, nie zjazd w celach politycznych, a jednak konfederacja części kraju, mająca jego dobro na oku. Ludzie ożywni chęcią służenia mu szczerze, miłością dła i pragnieniem dźwignięcia go z upadku zawiąza-li konfederacją i mają u nas odbyć przegląd sił, zbadać czy i z jakim skutkiem mogą one wystąpić do walki — bezkrwawej, a jednak rozstrzygającej o naszej przyszłości. (Z artykułu wstępnego pt. „Otwarcie wystawy”).

# PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

Doczekaliśmy się nareszcie tego, iż nasze place i ulice nie tylko dostały nazwy, lecz i tablice z napisami. Tablice te wykonał w sposób staranny tutejszy lakiernik i fabrykant napisów odlewanych z cynku p. Ausübel. Goście przybywający do nas na wystawę nie będą przynajmniej w kłopotcie, nie wiedząc przy jakiej ulicy mieszkają i jak trafić do domu. Była to jedna z ważniejszych czynności około uporządkowania miasta.

Ubiegły tydzień sprowadził niepamiętną klęskę na kraj nasz, tyle nawiedzany wypadkami elementarnymi. Kilku dniowe ulewy zniszczyły plon, na którym tyle pokładano nadziei, gdyż obiecywał być niezwyklej dobroci i obfitości, a czego nie zniszczyły one, tego dokonały niezwykle o tym czasie wylewy rzek. Ze wszech stron kraju nadchodzą opisy strasznych powodzi, które porwały setki tysięcy kóp zboża zżętego, a w prawdziwość tychże nie możemy wątpić, gdyż byliśmy tu w Przemysłu świadkami, jak nasz San wyglądał jak olbrzymi ruchomy tań pszenicy. W miastach nawet wody wyrządziły wielkie szkody, zalewając domy i ogrody, pustosząc wszystko.

JGF

# OKUP

Na budynku Szkoły Podstawowej Nr 2 znajdowała się tablica informująca o mieszczącej się tu kolonii „Nowin Rzeszowskich”. Któregoś dnia tablica zginęła, a w jej miejsce pojawiła się kartka, na której uczniowskim piśmem żądano okupu w postaci... kilku czekoladek.

Uczestnicy kolonii „Nowin” nie przeleżeli się jednak groźnego we z wania i okupu nie złożyli.

Zrezygnowani „szantażyści” (prawdopodobnie koledzy z innej kolonii), nie doczekawszy się słodczy — zwrócili tablicę właścicielom, którzy zgodnie orzekli, iż nie był to zbyt udany żart.

# SIERPIEN - WRZESIEŃ

30 środa	Róży, Szczęsnego
31 czwartek	Bohdana, Marka, Rajmunda
1 piątek	Bronisława, Idziego
2 sobota	Juliana, Stefana
3 NIEDZIELA	Izabeli, Szymona
4 poniedziałek	Rozalii, Marceliego
5 wtorek	Melchiora, Reginy



Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała.

Gdy na Idziego ładnie, śnieg na ziemię późno spadnie.

Im grubsze w jesieni robaki, tym bardziej zima daje się we znaki.

Liść na drzewie mocno trzyma, nie tak prędko przyjdzie zima.

Wrześniowa słońca, miarka deszczu, korzec błota.



— Chciałbym przeczytać pani swoje utwory...

Rys. E. KMIECIK

